

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia 20. IV 1949...r. w Warszawie, Członek Głównej

Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Mgr. Norbert Szuman działając z mocy Dekretu z dn. 10. 11. 1945 r./Dz.U.R.P. Nr. 51, poz. 293/, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi, przy współudziale Andrzeja Janowskiego jako protokółanta. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 i 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko : - *Franciszek Obstawski*
Data i miejsce urodzenia : - *27. IX. 1904 w Warszawie*
Imiona rodziców : - *Józef i Maria z d. Galbaryk*
Zawód ojca : - *ciela*
Przynależność państw, i narod, : - *polaka*
Wyznanie : - *nr. kat.*
Wyszkolenie : - *szkoła powojskowa*
Zawód : - *wojny w P.Z.U.W.*
Miejsce zamieszkania : - *W-wa, Pomorska 11 m 43*
Karalność : - *nie*

Wybił powstania warszawskiego 1944 t. karlat
nie w swoim mieszkaniu przy ul. Piławskiej 73/6
przy rogi ul. Borysewskiej. Przez pierwsze dni
powstania panował na tym terenie, oprowa-
nym przez powstańców, względny spokój, z tym,
że rejon naszego domu był stale ostrzeliwany.

3-go sierpnia, około godz. 17-tej, kiedy znajdowałem się w swoim mieszkaniu na I-yu piętrze wychodzącym na ulicę ^{Piławska} kairwarystem, że na
Obstawski

Pitawskie, poharat się od strony ul. Belgijskiej
 drogą niemiecką, który stał przy paradyżce
 stronie ul. Pitawskiej, mniej więcej naprzeciw na-
 szego domu. Cały odcinek tej, tj. paradyżki
 strony ul. Pitawskiej, był obstawiony przez
 Niemców. Widziałem, że żołnierze niemieccy
 wyprowadzali z domów po stronie paradyżki
 ul. Pitawskiej ludzi z tych domów, widziałem
 też, że żołnierze do ludzi tych strzelali
 - zainwalentem padające na ulicę, wstąpił
 strzelawany. W tym momencie, kiedy
 na Pitawskiej znajdowały się już trzy czoł-
 gi, zaczęło się strzelanie z ul. naszego
 domu przy Pitawskiej 73/75, kbiegłem więc
 z dwójkiem wielkich dzieci do piwnicy nare-
 go domu. Po pewnej chwili usłyszałem, znaj-
 dując się w piwnicy, były, wśród blizkich
 strzałem Niemców nawstąpił do wychodze-
 nia na podwórko, oraz straty. Mimo że
 żołnierze niemieccy byli już na podwórku,
 pozostał się jakiś prembuc z piwnicy
 spowrotem do swego mieszkania. W mies-
 kaniu i kbytem dzieci, sam zaś czekałem
 na dalszy rozwój wypadków. Po chwili do
 mieszkania mego weszło trzech żołnierzy
 niemieckich: 1. en 44- uar (rozpoznałem go
 uali na mundurze) i dwóch Ukraińców.
 Zostali przez nich aż do chwili pobity i g-
 wadzony na pierwsze podwórko (Tu mi-
 sze, karnacze, że dom nasz miał dwa
 podwórka, przedzielone poprzeczna ścieżką

Przebieg

na, dom był trzykondygnacyjny, mogło w nim
być około 50-ciu mieszkań, dom był uroczy-
ście kalidniowy). Gdy byłem prowadzonym
na podwórce, zainwestowałem na schodach
i w bramie światła dorosły i jego siostry.
Na I-yu podwórku leżało dużo światła kocha-
tek (ilosci nie potrafię podać), niektórzy
musieli być ranni, gdyż słyszałem jęki.
Na podwórku kręciło się wielu żołnierzy
niemieckich przeprowadzających egzekucje,
widziałem też, że płonęło już mieszka-
nie dorosły i poprzeczna oficyna. Mnie
i kilka osób - zaręczam, że byłem w tym
czasie niezapamiętanie przytomny, porwali
żołnierze niemieccy pod miłą poprzeczna
oficyną. Wysłyszałem strzał - i padłem i str-
citem przytomność. Po pewnym czasie odzyska-
łem się - jak długo leżałem bez przytom-
ności nie wiem. Niemców już wtedy nie było
cały dom już wtedy płonął. Na tamym pod-
wórku leżało pełno światła, widać się nie si-
skat. Widziałem rannych, nerwami i siłami
- orientowałem się, że byłem ranny, rado-
stem wrócić do swego mieszkania, które już
się nie paliło, iabrać swoje dzieci.
Razem z innymi zwołaliśmy się, już naopó-
przytomny, na podwórce. Stał przed jankes-
dwie kobiety, które narwisk i adresów
nie to rannych, przeprowadziły mnie przez
drugi podwórce naszego domu do ma-

Obzdank

garnusio Firmy Gostechi, które mieszczą się za
 naszym domem przy ul. Pogodnej. Gdy
 przechodziłem przez drugie podwoje na-
 szego domu, wstąpiłem nie zauważając.
 W magazynie Gostechiego byłam kilka
 dni, a potem zostatem przeprowadzo-
 ny do sióstr karmionych przy ul. Belwe-
 derskiej nr 20, gdzie mieszczą się zamiesz-
 kowywany szpital. W szpitalu tym, będąc
 ciężko rannym w piersi, zostatem na tyle
 podleczoney, że razem ze wszystkimi ran-
 nymi i paralizowanymi mogłem być na
 kilka dni przed hospitalizacją w szpitalu
 przeznaczonym na leczenie niemowląt do
 szpitala przy ul. Dłocimskiej nr 7.
 Stamtąd cały szpital został po hospitali-
 zacji w szpitalu ewakuowanym do Miła-
 nowa.

Franciszek Obstawski

Oświadczam:

str. 1-a, wiersz 2-i od dołu nadpisano: „Półtoraka”

Dobry wieczór protokół przesłuchania świadka Fran-
 ciszka Obstawskiego z dnia 20. IV. 1949 w Warszawie przez
 majora Norberta Trimaana. Dnia 5 maja 1949 stał się powo-
 nie świadek Franciszek Obstawski, po przypomnieniu mu
 o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i otrze-
 ciu artykułach 107 i 115 k.p.k., zeznał co następuje:
 Przedstawiam zeznawanie dwa R. Chmielowskiego,
 wysłanione w Milanówku dn. 13. V. 1944 r. zaspokojone
 przesłuchaniem R.G.O. stwierdzając, że dn. 4. VII. 1944 r.
 jako rannym w piersi zgłosiłem się na punkt sanitarny
 przy ul. Belwederskiej nr 20. Wyjaśniłem, że we zszwado-
 waniu tym daleko zgłoszenia się na punkt sanitarny
 podano miejsce, gdyż o ile pamiętam, zgłosiłem się na
 dopiero w niedzielę, dn. 6-go sierpnia 1944 r.

Po obejrzeniu wyżej wymienionego kasimierskiego
orzeczenia preślubniejszej postaćowi dokonał z niego
go odpis, potem odpis ten inwentaryzując
my pierzając, ustówce Komisji przekazało
do niniejszego protokołu.

Na tym protokół preślubniejsza z dnia 20. IV.
1949 i dnia 5 maja 1949 rekwirowano i odczytano:

Nu kuz
Kudry-Gausowicz-

Franciszek Abramki

Niniejszym zaświadczam, że p. Obstawski Franciszek, lat 40 zamieszkały stale w Warszawie - Puławska 73/75 przybył na Punkt Sanitarny - Belwederska 20 dnia 4-go sierpnia r.b. rannym w piersi z objawami krwioplucia. Obecnie po poprawieniu się na zdrowiu chce wrócić do pracy.--

/-/ Dr. K. Chmielewski

Pieczęć podłużna:
R.G.O.

POLNISCHES HILFSKOMITEE
POLSKI KOMITET OPIEKUNCZY
SOCHACZEW-BŁONIE
DELEGATUR - MILANÓWEK - DELEGATURA

Milanówek

19.X.1944r.

Za zgodność:

